

# Plazma, słomianka i koc, czyli o co prosi były dyrektor

► **Sprawa lekarzy  
jednak nie wróci  
do prokuratury**

► **Mają oni zarzuty  
brania łapówek.  
Grozi im do 10 lat**

**Wiesław Pierzchała**

Oskarżeni o korupcję Włodzimierz S., były dyrektor szpitala im. Kopernika w Łodzi i jego żona Iwona S. walczyli wczoraj w sądzie o uchylenie poręczenia majątkowego w wysokości 100 tys. zł (on) i 70 tys. zł (ona) oraz zabezpieczenia majątkowego w postaci euro, dolarów i złotych (w sumie ok. 190 tys. zł). Nic nie wskórali, bo sąd – wspierany przez prokuratora – nie zgodził się na takie posunięcie.

Włodzimierz S. domagał się też, aby zwrócono mu – zabrany przez prokuratora – telewizor plazmowy, a nawet... koc i słomiankę do butów.

Prokurator Krzysztof Chojnacki z Prokuratury Apelacyjnej w Łodzi nie ukrywał zaskoczenia, skąd w tej sprawie wzięty się koc i słomianka. Wyjaśnił, że wie jedynie o telewizorze, który został zabezpieczony jako dowód rzeczowy.

Chodzi o telewizor plazmowy Sony, wartości 27,5 tysiąca złotych, który oskarżony miał otrzymać jako łapówkę. Włodzimierz S. utrzymywał wczoraj na sali sądowej, że go kupił. Prokurator ripostował, że oskarżony nie przedstawił żadnych dowodów zakupu telewizora.



Lekarze oskarżeni o branie łapówek od firmy z Krakowa nie przyznają się do winy

**Lekarze mieli  
przyjąć m.in. 103  
tys. zł i telewizor  
plazmowy Sony  
za 27,5 tys. zł**

Sąd odmówił zwrotu odbiornika i poradził oskarżonemu, aby w sprawie koca i słomianki zwrócił się do prokuratury z prośbą o dodatkowe wyjaśnienia.

Obrońcy Iwony i Włodzimierza S. domagali się też, aby sąd oddał sprawę prokuraturze

w celu uzupełnienia materiałów dowodowych. Sędzia Adam Karowicz przyznał, że w tej sprawie prokuratura popełniła błąd formalny polegający na tym, że oskarżeni nie zapoznali się ze wszystkimi materiałami dowodowymi. Jednak zdaniem sądu, błąd ten nie jest na tyle znaczący, aby zwrócić prokuraturze akt oskarżenia. Dlatego oddalił wnioski obrony i wyjaśnił, że niedociągnięcia zostaną naprawione podczas przewodu sądowego.

W sprawie afery łapówkowej na ławie oskarżonych Sądu Rejonowego w Łodzi zasiadają:

52-letni Włodzimierz S., w momencie zatrzymania 4 października 2007 roku dyrektor szpitala im. Kopernika, jego żona 51-letnia Iwona S. – szefowa oddziału klinicznego interny dziecięcej i alergologii w szpitalu w Zgierzu i w szpitalu Kopernika, 48-letni Zbigniew J., zastępca dyrektora szpitala Konopnickiej w Łodzi i wykładowca na Uniwersytecie Medycznym w Łodzi oraz 50-letni ekonomista Jerzy M., były dyrektor szpitala w Zgierzu, który chce się dobrowolnie poddać karze, więc jego sprawę wyłączono do osobnego rozpoznania.

Prokuratura zarzuca Iwonie i Włodzimierzowi S. oraz Jerzemu M., że od przedstawicieli firmy z Krakowa, która świadczy usługi w zakresie badań laboratoryjnych, przyjęli łapówki w postaci: 103 tys. zł, telewizora plazmowego za 27,5 tys. zł oraz „Atlasu anatomicznego człowieka” za 318 zł. Zbigniew J. usłyszał zaś zarzut, że w zamian za obietnicę otrzymywania co kwartał 3-5 tys. zł doprowadził do wygrania 1 sierpnia 2005 roku przetargu na usługi medyczne przez wspomnianą krakowską firmę. Według śledczych, wicedyrektor szpitala Konopnickiej przyjął 17 tys. zł. Oskarżonym, którzy odpowiadają z wolnej stopy, grozi do 10 lat więzienia.

Wiele emocji wzbudziła sprawa wyłączenia z procesu Jerzego M. Mecenas Krystyna Skolecka-Kona, broniąca małżeństwa S., wystąpiła wczoraj do sądu o cofnięcie decyzji o wyłączeniu sprawy Jerzego M. Nieoczekiwanie uzyskała wsparcie ze strony prokuratury. Okazało się bowiem, że Jerzy M. zaproponował dla siebie karę tak niską (śledczy nie ujawniają jaką), że prokuratura na pewno się na nią nie zgodzi. W tej sytuacji śledczy zaproponowali Jerzemu M. inną, surowszą karę i jeśli oskarżony nie zgodzi się na nią, to jego sprawa najpewniej zostanie z powrotem włączona do „procesu dyrektorów”.

Najbliższa rozprawa odbędzie się 23 marca.

Napisz nam, co o tym myślisz

[www.dzienniklodzki.pl](http://www.dzienniklodzki.pl)